

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 18-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 19 do 20.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno Niedziela 31 stycznia 1937 r.

Nr. 30

1-II-37r. Księżycowy Bal Włóczągów

Sala Miejska

WOPALEŃSKI WSTĘP 4 AKAD. 2 KOSTIUMOWY POZATEK 23 ŻAK

Nowy rząd japoński — tworzy gen. Hayaszi

Tokio, 30.I. Książę Saiondzi, kiedy cesarz zwrócił się do niego o radę, po zrzeczeniu się misji tworzenia rządu przez gen. Ugaki, polecił dwóch kandydatów na stanowisko premiera. Pierwszym z nich był, według Ag. Domei, baron Hranuma, przewodniczący tajnej rady cesarskiej. Nie podjął się on jednakże proponowanej mu misji. Wówczas cesarz zwrócił się do drugiego kandydata, poleconego przez ks. Saion-

dzi — do gen. Senjuro Hayaszi, byłego ministra wojny, który podjął się misji tworzenia nowego gabinetu, prosząc o kilka dni czasu, w celu przeprowadzenia rozmów z przyjaciółmi politycznymi i przedstawicielami stronnictwa.

Hayaszi, w rozmowie z dziennikarzami, oświadczył, iż sytuacja przedstawia się poważnie i wymaga jak największej rozważliwości, w szczególności po zrzeczeniu się misji tworzenia rządu przez gen. Ugaki.

Gen. Hayaszi jest typowym samurajem. Jest to przede wszystkim żołnierz. Prasa zwraca jednakże uwagę, iż jego zdolności i zręczność polityczna są dotychczas nieznanymi i niewypróbowanymi.

Gen. Hayaszi, podczas wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1904—1805 brał udział, jako kapitan, w oblężeniu portu Artura. Brygada, do której należał, została zdiesiątkowana podczas ataku. Pomimo rozkazu odwrotu, Hayaszi, na czele niedobitków, ruszył do ponownego ataku, który tym razem zakończył się powodzeniem.

Na ogół przeważa opinia, iż Hayaszi z łatwością utworzy nowy rząd. Prasa wymienia nawet nazwiska przypuszczalnych członków gabinetu gen. Hayaszi. Są to przeważnie osobistości, które, po utworzeniu nowego rządu, odegrają niewątpliwie dużą rolę w ruchu, zmierzającym do utworzenia nowej partii politycznej.

TOKIO, 30.I. Władze wojskowe zezwoliły gen. Sugiyama, inspektorowi generalnemu szkolnictwa wojskowego, na objęcie stanowiska ministra wojny w gabinecie Hayaszi. Koła dobrze poinformowane sądzą, że gen. Hayaszi przedstawi w niedzielę cesarzowi listę nowego gabinetu.

Kronika telegraficzna

* W Warszawie zmarł w 56-ym roku życia dr. Ludomir Wolke, matematyk, profesor politechniki warszawskiej wybitny specjalista w zakresie geometrii wykreślnej.

* Wczoraj w Warszawie odbył się połączony wybitny artysty malarza sp. Teodora Ziomka. Sp. Ziomek był jednym z najwybitniejszych pejzażyistów polskich.

* Wczoraj o godz. 2-ej nad ranem odzuto w Chorzowie, świętosłowicach i Hajdukach silny wstrząs podziemny pochodzenia tektonicznego.

* W Kamiesiulomach polczańskich w pow. dubińskim natrafiono na pokłady rud żelaznej. Podjęte zostały badania, celem ustalenia wartości tych pokładów i możliwości eksploatacji.

* W górach świętokrzyskich odkryto nowe złoża miedzi. Wiercenia wskutek silnych mrozów, zostały przerwane i zostaną wznowione na wiosnę br.

** W stanie zdrowia Ojca świętego nie zaszły żadne zmiany.

** Rumuński następca tronu spędził noc spokojnie. Ogólne samopoczucie chorego dobre.

** Ub. nocy zmarł w Paryżu znany literat Henri Duvernois.

** W Niemczech zmarł „największy” żołnierz wojny światowej Peter Zimmermann, który liczył przeszło 225 cm. wzrostu. Po wojnie Zimmermann poświęcił się teologii i wyświębony został na księdza katolickiego.

BIAŁY TYDZIEŃ



- KOSZULA DZIENNA damska z madap., haftowana (norm. 2) 1 85
 - REFORMY I MOTYLKI jedw. trykot. (2.75) 2 35
 - KOPERTA ładna i prakt. oszyta kor., 8.20 6 90
 - RĘCZNIKI kąpiel. grube i prakt. (1.60) 1 25
 - PŁÓTNO wileńskie b. mocne, szer. 80 cm. sztucz. 17 mtr. (13.—) 11 20
 - NANSUK bieliźn. w pięk. gatunku szer. 90 cm. sztucz. 17 mtr. 24 90
 - KOSZULA NOCNA MĘSKA z pięknego madapolamu zamiast zł. 8.50, zł. 5 85
 - KOMPLET 5 GARNKÓW z grubego aluminium i pokrywkami tylko zł. 22 50
- i wiele innych okazj

bracia **JABŁKOWSCY**
magazyn zadawolonych Klientów

Togal

Nos przy sobie Togal!
Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal słoduje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagra. Togal walczy z bólem i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

LOSY

1. KLASY 38. LOTERII PAŃSTW. SA JUŻ DO NABYCIA W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461.
Ciągnięcie rozpoczyna się dnia 18 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Wyrok w procesie Radka i towarzyszy

13-TU SKAZANO NA ŚMIERĆ.

MOSKWA, 30.I. Dziś o godzinie 3.15 w nocy, po ośmiogodzinnej naradzie, Sąd ogłosił wyrok w procesie Radka, Piatakowa i towarzyszy.

13 oskarżonych, z Piatakowem, Serebriakowem, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Radek, Sokolnikow i Arnold na 10 lat więzienia, Stroilow na 8 lat więzienia, wszyscy czterej na pozbawienie praw na przeciąg 8 lat.

Radek, według krążących w Moskwie pogłosek, zwrócił się w swojej sprawie, przed wydanem wyroku do Stalina. Prawdopodobnie część skazanych na śmierć będzie ulaskawiona. Poza tym wyrok zawiera formułę, która była również umieszczona i w poprzednim wyroku, skazującym w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i towarzyszy, że w razie pojawienia się na terytorium sowieckim Trockiego i syna jego Siedowa, zostaną oni oddani pod Sąd.

Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Mecenas Jursz zwolniony

JESZCZE 10 NARODOWCÓW W POZOSTAJE W BEREZIE.

PAT donosi urzędowo: „Wobec stwierdzonego przez władze znacznego uspokojenia nastrojów w powiecie wysoko-mazowieckim i ustania ekscesów, co w konsekwencji przywraca warunki bezpieczeństwa życia i mienia w tym powiecie, pan minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski zarządził w dniu 28 stycznia zmniejszenie w powiecie wysoko-mazowieckim rezer-

wy policyjnej oraz zwolnienie z miejsca odesobnienia w Berezie Kartuskiej adw. Mariana Jursza. W miarę postępującej normalizacji stosunków bezpieczeństwa, w powiecie nastąpią dalsze zwolnienia osób, osadzonych za te zajścia w Berezie.”

Jak wiadomo, poza mec. Jurszem, wysłano ostatnio z pow. wysoko-mazowieckiego do Berez 10-ciu narodowców.

Dorocznym zwyczajem już rozpoczynamy od 1 lutego

Sprzedż Białych Towarów po cenach najniższych

M. MAĆKOWIAK — T. ROMAŃCZUK

Wilno, ul. Wielka 47

Zakłady Ogrodnicze **C. ULRICH** zawiadamiają, że wyszedł z druku **CENNIK NASION NA ROK 1937**

i polecają wszelkie nasiona świeżego zbioru wyborowej jakości.

Centrala — Warszawa, Ceglana 11, tel. 568-60.
Filial: Montuski 11, tel. 609-28; 2-ga Hala Mirowska, tel. 609-33.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE 1937

TARGI WZORÓW I WIELKIE TARGI TECHNICZNE

od 28 lutego do 8 marca

zniżkowe bilety kolejowe na liniach polskich i niemieckich

Wszelkich informacji udziela:
Przedstawiciel Honorowy: WILHELM OTTO
Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57.

Leipziger Messamt / Leipzig / Deutschland

Bławat Polski

Wilno, ul. WIELKA 28, tel. 15-92

ROZPOCZYNA Z DNIEM 1-GO LUTEGO R.B. W OKRESIE

Białych Dni

TANIĄ SPRZEDAŻ PŁOTNA PO CENACH FABRYCZNYCH.

Prosimy zwrócić uwagę na nasze wystawy, które świadczą o naszej taniości.

TRADYCYJNY BAL ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

W poniedziałek, dnia 1 lutego 1937 roku w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się 3 pierwszorzędne orkiestry. Dekoracje W. Makojnika. Niespodzianki dla pań. Początek o godz. 23-ej. Zaproszenia do nabycia u P. P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w Sekretariacie Związku ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Telefon 20-75.

Wielka mowa kanclerza Hitlera w Reichstagu

„Wycofuję podpis Niemiec pod oświadczeniem Wersalskim”

BERLIN 30.I. W dniu dzisiejszym odbyło się trzecie od 1933 r. posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosił swą dość dawno zapowiedzianą mowę na temat obecnej polityki niemieckiej.

Część pierwszą poświęcił on sprawom wewnętrznym Rzeszy. Omówił znaczenie „rewolucji narodowo-socjalistycznej” bardzo mocno podkreślając „ideologię rasy” jako „epokowe” odkrycie społeczne i porównał je z odkryciem Kopernika, sądząc, że tak zmieniła ona stosunki pomiędzy ludźmi, jak świadomość o brotu ziemi dokoła słońca zmieniła stosunki w nauce.

Dalej mówił o sprawach gospodarczych występując przeciw gospodarce liberalizmu kapitalistycznego, która miała doprowadzić Niemcy do 6-milionowego bezrobocia w r. 1932 i dał wyraz przekonania, iż stosunki w gospodarstwie Niemiec radykalnie się zmieniły na lepsze dzięki narodowej polityce hitlerizmu i zmienia się jeszcze dalej w związku z czteroletnim planem gospodarczym.

Wreszcie po krótkiej charakterystyce systemu wychowania narodowo-socjalistycznego przeszedł do zagadnień polityki zewnętrznej.

Tu zaczął Hitler od traktatu wersalskiego. Podkreślił, że Niemcy „przywracając równouprawnienie” nie skrzywdziły nikogo, dalej zakończył to „przywracanie równouprawnienie oświadczając: 1) oznajmiam, że zmienię dotychczasowy statut niemieckich kolei państwowych i Banku Rzeszy, podporządkowując go całkowicie suwerenności rządu i Rzeszy, a przez to zlikwidowana została w naturalny sposób ta część traktatu wersalskiego, która pozbawiła naród nasz równouprawnienia. 2) przede wszystkim jednak wycofuję niniejszym jak najuroczystej podpis Niemiec pod owym wymuszonym wówczas od słabego rządu, wbrew jego wewnętrznemu przekonaniu, oświadczeniem, jakoby Niemcy ponosiły winę za wojnę światową.

Do powyższych oświadczeń dodać jeszcze pragnę kilka słów, a mianowicie, że zamykają one okres t. zw. zaskoczeń.

Jako państwo równouprawnione będą Niemcy współpracować lojalnie w rozwikłaniu problemów nekających nas i inne narody”.

Dalej przeprowadził analizę sto-

sunków zagranicznych Niemiec usiłując obalić tezę o „izolacji politycznej III Rzeszy” i oświadczył iż Niemcy utrzymują z szeregiem państw bardzo dobre stosunki a w szczególności nie mogą mieć żadnych powodów do sporu z Francją i gotowe są uznać również trwałą neutralność Belgii i Holandii.

Polemizując w dalszej części przemówienia z tezą min. Edena jakoby Niemcy spowodowały podział Europy na dwa obozy — zaatakował bardzo ostro komunizm, określając go jako „zarazę przychodzącą z Moskwy” i oświadczył, że Niemcy nie zwiążą się nigdy żadnymi układami o pomocy z Rosją sowiecką.

Równie wyraźnie przeciwstawił się kanclerz „ideologii Ligi Narodów” oraz próbom ustalenia wysokości zbrojeń przez konferencje międzynarodowe. Uznał, że Niemcy wiedzą kto im może grozić i że tylko ich ocena przeciwnika może być miarą potrzeby mniejszego czy większego uzbrojenia.

Niezmiernie charakterystycznie brzmiała część mowy poświęcona Hiszpanii, zmianom w Europie i... Polsce.

Hitler powiedział: „Niemcy nie mają w Hiszpanii żadnych interesów oprócz pielęgnowania stosunków gospodarczych.

Niemcy nie mają roszczeń kolonialnych wobec krajów, które nie zabrały im żadnych kolonii. Nasze sympatie dla gen. Franco wpływają z nadziei, że konsolidacja prawdziwie narodowej Hiszpanii pociągnie za sobą wzmocnienie europejskich możliwości gospodarczych. Dlatego też gotowi jesteśmy dokonać wszystkiego, by przyczynić się do przywrócenia uporządkowanych stosunków w Hiszpanii.

W Europie — wysunęły się w ostatnim stuleciu nowe narody, które dawniej odgrywały tylko minimalną rolę gospodarczą, a prawie żadnej politycznej. Naród Włoski i nowe Państwo Włoskie stanowią rzeczywistość. Naród Niemiecki i Rzesza Niemiecka są również rzeczywistością.

Moim zaś własnym współobywatelom chciałbym oświadczyć, że Naród Polski i Państwo Polskie stały się tak samo rzeczywistością”.

Przechodząc do Ligi Narodów, kanclerz oświadczył: „jeśli zadaniem Ligi ma być wyłącznie gwaran-

owanie istniejącego stanu rzeczy na świecie i zabezpieczenie jego po wsze czasy, to można jej równie dobrze powierzyć jeszcze zadanie pilnowania przyływu i odpływu morza”.

Koniec przemówienia poświęcił Hitler sprawom kolonialnym i projektem uregulowania stosunków w Europie. Tu powiedział: „Niemcy żądają dziś kolonii w czasie ciężkiej walki o środki żywnościowe i surowce. Żądania te podnoszone będą stale”.

AGONIA KARNAWAŁU

W tygodniku „Mysł Narodowa” p. Karol Stefan Frycz zamieszcza interesującą a słuszną uwagę o dzisiejszym upadku karnawału i o przeżyciu się jego nieodłącznego towarzysza, balu. Pozwalamy sobie przedrukować ten artykuł z drobnymi skrótami.

Dawniej, za młodości naszych matek, karnawał to było wielkie wydarzenie, na które szły całe rodziny. Tak jak w „Gyurkowiczach” Herczego na wyjazd do Budapesztu pośliznęła się flota z całorocznego zbioru tytoniu, — tak u nas na wyjazd do Warszawy też spieniężano całe plony przynicy. Te dwa miesiące zimy były jakby okazją do generalnego rendez vous rozproszonych po całym kraju elity. Kojarżono też na potęgę małżeństwa, poznawano się wzajemnie i stykano na owym stulecznym gruncie — sali balowej przedewszystkiem — ze wszystkimi tymi, których granice regionalne, czy klasowe gdzieś indziej poznać nie pozwalały. Karnawał musiał więc być huczny, bo był niezastąpiony i miał swoją bardzo wyraźną funkcję społeczną do spełnienia.

U źródeł więc tej świętności karnawałowej leżało, że był on instytucją konieczną dla ziemianko-szlacheckiego świata, który bez niego obejść się nie mógł. Był oczywiście także konieczny i dla całego kraju, póki ta warstwa w swoich rękach jego losy trzymała i najmocniej na nich ważyła. Choć odbywał się w mieście, jednak z korzenia był wiejski i na wiejskim życiu się opierał. Prostu do stolicy przeszły bale i zabawy, a przygasty istotnie wiejskie kulgi. Powiał był za wąską dla pewnych poczynań areną.

Dzisiejsza więc agonia karnawału nie dziw; jest on kiepski, bo ta warstwa co go potrzebowała dziś mocno podupadła i coraz mniej znaczy w życiu narodu. Czy to dobrze — inna zupełnie sprawa i tego nie chcę teraz rozstrząsać, ale fakt jest, że życie nasze bardzo się zmieniło i zmieni, dlatego, że ciężar gatunkowy warstw społecznych stał się inny, a nowa równowaga jeszcze się nie ustaliła. Stąd też i narzekania na pewną bezbarwność i beztylowość życia, które jednak jest nieuniknione dla naszego rozwichrzonego dzisiaj. Styłowem, narazie jest u nas tylko życie ziemiańskie, a i ono niestety coraz mniej, bo jego styl głośno się w różnych kołach potępa i skazuje na zagładę, a ogólny prąd beztylowości też robi swoje. Zresztą jeśliby ten styl miał przetrwać nie tylko jako pewnego rodzaju przeżytek (a dziś jest na tej drodze), to trzeba by tu dużo świadomego wysiłku ze strony samych ziemian i gentry, czego narazie zgoda nie widać.

Wracając jednak do toku moich karnawałowych rozważań, karnawał w Polsce jeszcze na serio pulsuje tam, gdzie jeszcze wieś coś znaczy. Wszędzie indziej w dawnym sensie właściwie go niema. W Warszawie mamy tylko wzmrożone zwyżające tańcowanie, w Zakopanem czy Krynicy bardziej ożywiony sezon. Słowo dawne wprowadzone zostało, ale jego istotna treść całkowicie się ulotniła.

To są uwagi ogólne, które snuć sobie można, stojąc jakby w przed-sionku właściwego karnawału, po samymi tylko wyglądzie ulic, po na-

stroju miasta, po rozmowach ze znajomymi... Są więc to jakby obserwacje teoretyczne, które i ktoś nie-karnawałujący zebrać może, ale jeśli pójdę na salę balową, to można do nich dołożyć szereg dalszych, a z nich najważniejsza, że bal się przeżył i akurat tyle dziś znaczy, co karnawał.

Naogół biorąc biał dzisiejszy, to nudna piła ustępująca pod każdym względem dancinowi. Nastrój zabawy na nim o wiele gorszy, swoboda bądź co bądź mniejsza, a koszt za-zwyczajaj większy. Trzyma się też on tylko siłą inercji i zostaje konsekwentnie rugowany przez różne „wie czory”, czy „czarne kawy” o tyle lepsze, że tańsze i mniej sztywne. Ale zasadniczym jest, że ten typ zabawy, wszystko jedno jak się one nazywają, wisi dziś całkowicie w próżni, tak samo jak stanowiący jego tło karnawał.

Bal, żeby był prawdziwym balem, wymaga, by za nim stało jakieś prawdziwe towarzystwo, jakaś jednolita grupa ludzi, jacyś ludzie, co albo mniej więcej się znają, albo z łatwością poznać mogą. Jednym słowem, żeby na sali balowej mogła zapanować beżmała taka atmosfera jak w prywatnym domu. I im bardziej się to uda, tembardziej bal jest balem. A że dziś w większości wypadków, przy atomizacji społeczeństwa, jest to zgoda niemożliwe, więc też bal utracił swoją duszę — szumnie się wyrażając. Kręcą się więc poprostu na nim jakieś pary, które tu za opłatą przypadkowo się ze-zły, i stanowią szereg różnych miniaturowych towarzystw, nie tworzących w sumie jakiegos jednego większego. A w tych warunkach czyż nie lepszy dancing, gdzie to właśnie, tylko o wiele dla nas dogodniej, mamy, a także i taniej, co dziś ważnym jest argumentem.

Atmosfera prawdziwego balu dziś więc trudno odszukać.

Trochę inny charakter mają bale akademickie, gdzie koleżeństwo jest ową więzią, ale i im do tego daleko, bo dzisiejsze tłumne uniwersytety i cały system studiów coraz bardziej zmiernają do tego, by w praktyce nie było owej „rzeczypospolitej akademickiej”, a tylko sam tłum studentki, nie wzajemnie mający sobie wspólnego.

Ale to wszystko jeszcze kwestii nie wyczerpuje; nawet z temi mienkami przetrwałyby bale i karnawał, gdyby jak dawniej były potrzebne kobiecie. Największą bowiem przemianą jest, że dziś nie zachodzi potrzeba owego „targu panien” i że bez „bywania” można sobie męża znaleźć. Dawniej, gdy arena życia kobiety była ściśle określona i gdy ograniczone były punkty jej stykania się z mężczyzną, miały te rzeczy ogromne znaczenie. Ułatwiały znajomości, pozwalały rozszerzyć się w świecie. Dziś, gdy w większości wypadków od matury koleguje się za pan brat z chłopcami, gdy utarły się inne, swobodniejsze kanony, zabawa zatraciła swój charakter jedyniej niemal możliwości zbliżenia. Stała się tylko jedną z licznych do tego dróg, a pytanie czy najlepszą. Przekształca się też szybko raczej w środek pogłębiania już nawiązanej znajomości, a do tego znowu dancing lepszy o wiele od balu.

Ten powód jest też chyba najważniejszy, że karnawały coraz sza-

rzej, a że jest też i najpowszechniejszy, bo godzi nawet tam, gdzie karnawał swój nerw zabawy wcale silnie zachował, więc też chyba śmiało można rekiem owemu starszackowi zaśpiewać. Bal choć koślawy i zgrzybiały jeszcze powlecze swój byt, o ile do reszty go nie za-dławi beztylowość naszego życia, lub o ile nowy styl innej formy zabawy sobie nie urobi. Na razie króluj dancing, czego jednak wcale uważać nie trzeba za jakiś upadek obyczajowy; może on być o wiele cnotliwszy od karnawału.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE
leczą szybko roślinne **PIGULKI KOWENA (Cauvina)**, tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2,50.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”.

MARGINES
Przedostatni numer „Prosto z mostu” został skonfiskowany za wiadomość, dotyczącą osoby p. Bogusława Miedzkiego. Ocalała tylko „karykatura”
Pisząc o tej konfiskacie „Prosto z Mostu”, zaznacza słuszenie, że jak dotąd, p. Miedzki jest tylko prywatną osobą, więc nawet fałszywe wiadomości o nim chyba nie mogą wzbudzić niepokoju publicznego... „Znaczenie ostrzeżenia notatka o premierze Składkowski ocalała — p. Miedzki znalazł się pod osłoną konfiskaty”
Kim więc jest, lub ma być ta znakomita osoba?

W związku z pogłoską, że p. Janusz Jedrzejewicz kandydował na stanowisko dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, „Prosto z Mostu” cytując wyjątek z tomiku poezji p. Jedrzejewicza, wydanego przed 30 laty w Krakowie:

...Spoglądam na siebie, i dziw mię bierze, że mój jeszcze taki żywy, choć idę pod tępemi uderzeniami martwych i obojętnych spojrzeń...

Niech sobie p. Jedrzejewicz pod tymi „tępymi uderzeniami” idzie, dokąd chce, tylko nie na kandydata dyrektora Funduszu Kultury Narodowej.

Okazuje się, że nie tylko w gimn. Lelewela w Warszawie panują nie-bywałe obyczaje:

W „Czasie” niejaki p. Adamowski donosi o tem, co się dzieje w szkolnictwie w woj. śląskim i krakowskim.

Z szeregu przykładów zgubnego dla młodzieży wychowania, stosowanego przez wszechwładnie panujący Zw. Naucz. Pol., warto przytoczyć następujący:

W gimnazjum koedukacyjnym w Pszczynie, wydarzył się niedawno wypadek „zniewolenia” ucznicy przez koleżkę. Wobec rozgłosu sprawy, dyrektorka wyjaśniła, że sprawa została załatwiona „polubownie”.

P. Adamowski słusznie zapytuje, co to ma znaczyć?

Więc nikt nie został ukarany? „Polubownie”... i może tak ogólnemu zadoleniu... zainteresowanych, dyrektorki i tych, którzy, w Sejmie przedstawiają stosunki w szkolnictwie w różnych barwach.

Zjazd delegatów pracowników miejskich, w Warszawie

Związek Pracowników Miejskich w Wilnie, w porozumieniu z Zarządkiem Gł. Zrzzs. Zw. Zaw. Prac. Miejskich R. P. w Warszawie, organizuje w Wilnie w dniu 2 lutego 1937 r. zjazd delegatów pracowników miejskich województw: nowogrodzkiego,

poleskiego, białostockiego i wileńskiego.

Obrazy Zjazdu odbędą się w sali byłego Konserwatorium Muzycznego (wejście z ul. Wielkiej 47 obok kina Casina).

Jak grzyby po deszczu powstają sklepiki chrześcijańskie

W roku ubiegłym w pow. nowogrodzkim powstało około 30 sklepików zorganizowanych przy kółkach rolniczych bądź spółdzielnie spożywcze. Sklepiki te mimo posiadania b. szczupłych kapitałów rozwijają się dobrze. Świadczą o tym następujące przykłady: sklepik w Niesutyczach posiadał 60 zł. kapitału zakładowego (udziałów) a zysk w okresie 7 miesięcy istnienia sklepiku wyniósł kwotę 540 zł, we wsi Purniewicze kapitał własny wynosił

85 zł, obrót w ciągu 7 miesięcy około 1.900, zysk — 18 proc. netto, koszt handlowe zaledwie 87 zł, w Mościszczach — kapitał własny 145 zł, zysk 248 zł. w ciągu niespełna roku. We wsi Ostaszyn spółdzielnia spożywcza uruchomiła serowarnię i z kilkunastu tysięcy zł. podniosła swe obroty ponad 1.000 zł. miesięcznie. Wieśniacy okazują bardzo dużo zainteresowania swymi sklepikami, z czego widać, że rozwój handlu na wsi jest na dobrej drodze. Charakterystyczny jest fakt, że mimo dość wysokich zysków w tych sklepikach — towar w nich sprzedawany jest po niższych cenach niż u handlarzy w miastach.

Podana przez PAT-a powyższa wiadomość wybitnie świadczy, że na wsi coraz bardziej rozwija się handel wśród chrześcijan, a włościanie, którzy założyli sklepiki dobre mają zyski.

Akcja narodowców — wyrwania z rąk żydowskich handlu — jest na coraz to lepszej drodze.

Proszki
"MIGRENO-NEVROSIN"
KOGUTEK
ZASTROJENIE
GRYPA. PRZEZIĘBIENIE. BOLE GŁOWY. ZĘBOW.

ZAKŁADNICY

Do szeregu dokumentów dobrze charakteryzujących przeżywaną obecnie dobę, wypada zaliczyć urzędową depeszę P.A.T., donoszącą o zwolnieniu mec. Jursza z Berezki Karłuskiej.

Jest ona krótka, niemniej jednak bardzo wymowna, zawiera bowiem motyw na zasadzie których min. spraw wewnętrznych zwrócił wolność „izolowanemu” prezesowi Stronnictwa Narodowego w Wysokim Mazowieckim.

Czytamy tam, że stało się to na skutek „stwierdzonego przez władze uspokojenia nastrojów w powiecie wysoko - mazowieckim i ustania ekscesów, co w konsekwencji przywraca warunki bezpieczeństwa mienia i życia”.

Po przeczytaniu tych motywów samo przez się nasuwa się pytanie: co ma jedno z drugim wspólnego? Wszak jest rzeczą notoryczną, że podniesioną nawet w interpelacji sejmowej, że adw. Jursz żadnych ekscesów nie organizował i do nich nie nawoływał. Gdyby, zresztą, było inaczej, władze prokuratorskie nie omisszałyby wytoczyć mu sprawy i pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Na jakiej przeto zasadzie łączy się wysłanie go do Berezki z ekscesami przeciwdziewiętnymi w powiecie wysoko - mazowieckim?

Opowiedz na to pytanie znajdujemy w oświadczeniach premiera Składkowskiego, zapowiadających wywołanie kierowników Stronnictwa Narodowego do obozu izolacyjnego każdorazowo, ilekroć wybuchną rozruchy w jakimkolwiek powiecie. Z tych oświadczeń, popartych praktyką administracyjną, wynika jeden tylko wniosek, ten mianowicie, że wszyscy kierownicy Stronnictwa Narodowego w kraju traktowani są jako zakładnicy.

Nie zamierzamy w tej chwili zastanawiać się nad powodami rozruchów i niepokojów. Pewnym jest, że mają one swoje głębokie źródło w naszym położeniu politycznym i gospodarczym. Zapytujemy, natomiast, jak określić ustrój państwa i kurs polityki jego rządu, uznającego całą kategorię obywateli, którym, nota bene, nie przed sądem zarzucić nie można, za faktycznych zakładników administracji państwowej?

Jak go określić, zważywszy, że rzecz się dzieje nie w XII czy XIII wieku, ale w XX, i ponad to w Europie? Czy w tej metodzie nie odzwierciedla się charakter systemu, psychika rządowego obozu, a zarazem cała bezsilność urzędowej „ideologii”?

Po dziesięciu latach nieustannych, ponoć, „osiągnięć”, doszło do tego, że trzeba mieć w kraju zakładników i wkładać odpowiedzialność za bezpieczeństwo w powiatach na kierowników Stronnictwa Narodowego. Takie „osiągnięcia” nie budzi chyba zachwytu nawet wśród rozważniejszych zwolenników systemu, rozumujących, że oznacza to całkowite wyczerpanie jego sił twórczych. Z załamaniem oklaskują go już tylko Żydzi.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z wymowy tego faktu i rozumiemy, jakże będą jego następstwa.

W naszej akcji o istotne bezpieczeństwo Polski, w zmaganiach o państwo narodowe, w naszej codziennej ciężkiej walce z wrażym spiskiem gotującym się do pozbawienia nas Wiary, Ojczyzny i Wolności, włożona dziś na nas, pod sankcją obozu izolacyjnego, odpowiedzialność za bezpieczeństwo w powiatach, siłą rzeczy, przekształca się niebawem, w odpowiedzialność znacznie szerszą, odmiennej niż zamierzał premier charakteru.

Dzisiaj, jak życzy sobie premier, jesteśmy zakładnikami administracji politycznej. Niedługo, wbrew jego przewidywaniom, staniami się zakładnikami całego kraju.

Nie pozwoli on nam, nawet, gdybyśmy w tej walce ustali, opuścić sprawę Wielkiej Polski i będzie się

Gdańsk w r. 1937

jak Prusy Książęce po Toruniu i Krakowie

Debata gdańska Ligi Narodów doszła kresu, znajdując dodatkowy epilog w nieprzyjęciu godności Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku przez holenderskiego admirała de Graaffa, który najwidoczniej uznał, że funkcja Wysokiego Komisarza staje się już po prostu tylko godnością tytularną, bez praktycznej władzy — i wobec tego nie warto sprawowaniu tej funkcji poświęcać czasu.

Możemy więc już w całości sobie z przebiegu i wyników odbytej batalii gdańskiej zdać sprawę.

Jakże ta ocena wypadnie?

Optymiści będą zapewne twierdzić, że sukcesem naszym jest to, iż formalnie nie w położeniu prawnym Gdańska nie zostało zmienione. O „Anschlussie” Gdańska do Rzeszy nie było mowy. Gdańsk formalnie pozostaje nadal Wolnym Miastem pod protektoratem Ligi Narodów, wszystkie atrybuty Ligi Narodów (Wysoki Komisarz na miejscu, apelacja do Rady Ligi) zostają utrzymane, wszystkie uprawnienia państwa polskiego i mniejszości polskiej — również.

Tak rzecz wygląda od strony formalnej. Ale faktycznie — formy te nie zawierają już treści. Od dawna, od szeregu lat, odbywa się proces pogłębiania się przedziału, istniejącego w Gdańsku między statutem prawnym a rzeczywistością polityczną. Batalia gdańska ostatnich dni stała się znowu etapem w tym procesie.

Przyniosła ona szereg wyników, wysocy dla nas niepomysłnych. A więc:

1) Gwarancja statutu Wolnego Miasta przez Ligę Narodów, instytucję bądź co bądź neutralną, została w praktyce zamieniona na fikcję. To znaczy, że porozumienie polsko-gdańskie (czytaj: polsko - niemieckie) jest dziś jedyną gwarancją szanowania przez obóz hitlerowski statutu Gdańska. Nie ma dziś środka prawnego, ani instancji, któreby stworzyły zapórę dla stosowanej przez obóz hitlerowski polityki coraz to nowych faktów dokonanych, zmian interpretacji, lub po prostu samowoli i nieliczenia się z literą prawa. W rzeczach zasadniczych będziemy musieli rzucić wciąż na szalę groźbę zerwania — w rzeczach drobnych (a w sumie składających się na system), będziemy zapewne bezbronni.

2) Rządy hitlerowskie w Gdańsku, a tym samym swoisty rodzaj unii personalnej między Gdańskiem a Rzeszą, zostały utrwalone. Znikła możliwość dojścia w Gdańsku do władzy jakichś żywiołów opozycyjnych, reprezentujących bądź dążenia tubylcze, bądź po prostu dążenia odmienne od rządowo - berlińskich. To

znaczy, że patronat, rozłączany przez Berlin nad Gdańskiem, z faktu, w każdej chwili mogącego zniknąć, zamienił się na fakt trwały. Obok Polski i Ligi Narodów wyrósł — nie de iure, ale de facto, — trzeci stały protektor Wolnego Miasta: Niemcy.

3) Zostało w pewnym czasie ustalone, że polskie prawa w Gdańsku — to są polskie uprawnienia gospodarczo - techniczne, oraz prawa miejscowej polskiej ludności. To znaczy, że prawa polskie w Gdańsku są wyjątkiem od reguły, którą jest to, że Gdańsk zasadniczo rządzi się sam (wzgl. rządzony jest przez partię hitlerowską). Podczas, gdy jedynie s'an odwrotny jest zgodny z duchem traktatu wersalskiego, będącego podwaliną statutu Wolnego Miasta: to jest, że Polska jest suwerenem Gdańska, a wszystkie jego wolności są od zasady suwerenitetu Polski wyjątkiem.

4) Stworzony został pierwszy, mianem, na pozór niewinny precedens czegoś w rodzaju uznania suwerenności Gdańska przez Polskę: mianem Beck, mówiąc o senacie gdańskim, użył wyrazu „rząd”, dotąd nigdy jeszcze nie użytego przez przedstawiciela Polski w zastosowaniu do zwierzchniej władzy administracji naszego starego nadmorskiego miasta.

Bezpośrednie, pozytywne prawa Polski w Gdańsku nie zostały zakłócone, ani naruszone. To prawda. Ale — jak to już wywodziliśmy nie raz — równowagę szalek wagi usuwają się nie tylko przez usunięcie czegoś z jednej szalki, ale i przez dołożenie czegoś na drugą.

Na szale polityczne w Gdańsku dołożono nowy, wielki ciężar w postaci utrwalenia tam panowania partii hitlerowskiej (to znaczy: panowania Niemiec), oraz w postaci faktycznego zlikwidowania gwarancji czynnika neutralnego (Ligi Narodów) nad statutem Wolnego Miasta.

U ujścia Wisły powtarza się — dokładnie — ten sam proces, który przed wiekami dokonał się dwukrotnie w dziejach innego tworu politycznego — rozsiadłego nieco dalej na wschód, mianowicie w dorzeczu Pregoi — który tak samo, jak dziś Gdańsk, był formalnie podległy nam i tak samo, jak dziś Gdańsk, usiłował się oprzeć i w końcu oparł się istotnie — o Niemcy.

Państwo zakonu krzyżackiego, po drugim pokoju toruńskim usunęte z Malborka i Prus nadwiślańskich, było nominalnie lennem Polski, ale w praktyce, po krótkim okresie faktycznej od nas zależności, zdołało się dość silnie z pod władzy naszej wyemancypować, szukając oparcia w Cesarstwie. Księstwo pruskie, po sekularyzacji i krakowskim holdzie

księcia (byłego mistrza) Albrechta, znowu nie tylko formalnie, ale i faktycznie podporządkowane Polsce, zdołało również się w następnych pokoleniach z pod władzy naszej uwolnić, zdobywając oparcie w Marchii Brandenburskiej.

Bacmy, by się proces rozwojowy w Gdańsku nie potoczył po tych samych drogach, co ongiś w Prusiech Zakonnych, wzgl. Książęcych!



Przegląd prasy

LUDOWCY WOBEC ŻYDÓW

Organy Stron Ludowego unikają zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie żydowskiej. Ostatni „Piaś” w polemice z „Nowym Dziennikiem” zamieszcza na ten temat następujące znamienne uwagi:

„Żydom, którzy czekają na ułożenie swego stosunku do Str. Lud., aż ono potępi endeckie awantury przeciw Żydom, odpowiadamy: lata całe my czekaliśmy, aby Żydzi wypowiedzieli się w obronie demokracji przez sanację deptanej — nadarmo! Żydzi byli podporami sanacji i za życia Piłsudskiego i po jego śmierci. Nie tylko popierali ją w okresie Brześcia, ale i we wrześniu 1935 roku swym masowym udziałem w wyborach pomagali sanacji stwarzać pozor, że kraj nie bojkotuje wyborów. W wielu powiatach jedynymi wyborcami obok nauczycieli i ziemian byli Żydzi. Tym dotępowaniem Żydzi już dawno określili swój stosunek do chłopów i ruchu ludowego”.

Więc stronnictwo, złożone z polskich włościan i mające wyrażać ich poglądy na sprawy narodowe, uzależnia swój stosunek do Żydów od tego tylko, czy Żydzi popierają lub zwalczają sanację? A gdyby Żydzi byli opozycjonistami, to Stron. Ludowe stałoby się wyraźnie flosemickim?

Przecież takie „stanowisko” po prostu kompromituje zdrowy rozum — nie chłopów, bo nie chłop napisał te bzdury w „Piaście” — ale inteligentów, którzy stronnictwem kierują

ORGAN PRORZĄDOWY PRZECIW ZIEMIOM

Inny organ ludowy, prorządowa „Gazeta Chłopska” (Kraków) jedzie na wieś z demagogią, której kilka perełek warto zacytować. Oto z niemianie

„kumają się ze Str. Nar., oraz nie tylko kokietują, ale za pan brat są z niektórymi „wodzami” Stron. Ludowego. „Wojna” tym dogadzają, dają im stanowiska, godności, pozwalają im głośno tu i tam krzyżeć na zgromadzeniach i na wiecach, pozwalają im narzekać na niedzę i biedę, ale każą im uchylać tylko rezolucje dotyczące zagadnień politycznych!

Dzisiaj, gdy rząd istotnie reguluje zagadnienia i sprawy wiejskie, ziemianie

usiłują za wszelką cenę nie dopuścić do nauzanania łączności między rządem a chłopami, ponieważ w tym wypadku skończyłby się obszarnicy raz na zawsze. Najmiej jasnie pańskich polsko - żydowskich ziemian i przemysłowców podburzają chłopów i nie chcą dopuścić do zgody między rządem a wsią polską”.

Powtarzamy te cytaty za „Głosem Narodu”, gdyż samej „Gazety Chłopskiej” nie mamy pod ręką.

Co powiedzą pp. Radziwiłł i Rosztorowski na tę antyzemiańską agitację, uprawianą w organie prorządowym?

O to jaki klimat polityczny i moralny panuje w obozie kadziłchopskim, idącym na podbój wsi dla przyszłej organizacji neo - sanacyjnej!

P. WASILEWSKA MOBILIZUJE

Żydzi mobilizują pisarzy polskich do obrony swego stanu posiadania w Polsce. Ale na chlubę polskich literatów trzeba podnieść, że werbunek napotyka na opór. Właścicie tylko kilka nazwisk głośniejszych oddało się na usługi Izraela, wśród nich największą gorliwość objawia socjalistka z mocno komunikacyjnymi skłonnościami, p. Wanda Wasilewska. Pani ta ogłasza obecnie w żargonowym „Momentum” wywiad w którym skarży się na brak żydofilskiego zapachu wśród pisarzy:

„Dziś — powiada — jest wojujący antysemityzm i zdziałany są też glosiciele antysemityzmu. I dlatego żędzam się z panem, że milczenie wybitnych literatów polskich jest niebezpieczne dla przyszłości kultury polskiej... Pisarze polscy zostali opanowani przez psuchoze strachu. Ofiarą tej psychozy padli także pisarze, których orzeszłość nie ma nic wspólnego z bojaźliwością w walce przeciw wszelkiej niesiorawedliwości i wszystkim barbarzyństwom”.

P. Wasilewska, jako szef s'abau generalnego owej nieistniejącej jeszcze armii literackiej, ma już gotowy plan kampanii przeciw „zdziczałym glosicielom antysemityzmu”. Przedstawia go prasie żydowskiej — widocznie do zatwierdzenia:

„Po pierwsze: powinien być proklamowany hojok towarzyski przeciw tym wszystkim pisarzom, którzy prowadzą niegodną i nieetyczną walkę przeciw Żydom, którzy pochwalają pogromców i wzywają do wystąpienia antyżydowskich. 2) Powinna być zorganizowana szeroko rozgłaszana akcja prasowa przeciw antysemityzmowi. 3) Wszystkie literackie i dziennikarskie organizacje powinny ogłosić niedwuznaczne enuncjacje, potępiające najostrej aktywny antysemityzm. Należy stwierdzić wyraźnie i bez obłonek, jakie normy etyczne obowiązują każdego pisarza”.

Smiały i bohaterski plan. Czterej pisarze będą „bojkotować” cztery-
 pisał!

A jeśli mowa o normach etycznych, to nie p. Wasilewska i jej masonizujący czy komunizujący towarzysze, ale społeczeństwo polskie normy takie s'awia i żąda dla nich postochu. Pierwszą taką normą musi być niepomaganie ani wprost ani pośrednio komunizmowi z pomocą literatury. Kult komunizmu musi być wytepiony do gruntu! To jest główna norma, której p. Wasilewska poddać się musi — wraz z całą swoją armią.

P. Wasilewska wypowiedziała się w „Momentum” także o sprawie migracji Żydów. Krótko i dobitnie:

„Dlaczegoż miała część ludności państwa polskiego, która ma za sobą tak duże zasługi dla powstania i rozwoju gospodarstwa, kultury i niepodległości polskiej — usunąć się nagle z ziem polskiej?”

Duże zasługi dla kultury i niepodległości polskiej! Żydzi walczyli o Lwów, o Wilno, o Poznań. Jednym swym zdaniem p. Wasilewska unicestwia i neutralność żydowską w Lwowie i Wilnie i — obozy żydowskie w Jabłonie w r. 1920...

Naturalnie „po dojechciu do głosu elementów demokratycznych i proletariatu, kwestia żydowska przestanie istnieć. Wiemy o tym i rozumiemy dobrze poparcie, jakiego Żydzi udzielają folksfrontowi. Gdyby komisarze żydowscy rządzili w Warszawie, kwestia żydowska byłaby przez nich „rozwiązana”.

Dlatego właśnie tępić trzeba wszystkich, którzy tym komisarzom drogi do Warszawy prostują.

TAJEMNICZE WEZŁY

łączą „trockistów” z masonerią

Kto zamordował Nawaszina i Anglika Leecha?

PARYZ (PAT). W piątek odbył się pogrzeb zamordowanego ekonomisty i dziennikarza rosyjskiego Nawaszina, który zgromadził cały szereg wybitnych osobistości politycznych z min. Spinaasse i de Monzie na czele. Obecny był również oficjalny przedstawiciel Łoży Wielkiego Wschodu, który wygłosił nad trumną zmarłego krótkie przemówienie.

Był minister de Monzie, który okazuje specjalne zainteresowanie całą tą sprawą, ogłosił w „Humanite” deklarację, w której potwierdził w sposób wyraźny, że Nawaszina należy uważać włącznie za działacza masonińskiego, „był on masonem o typie prawie religijnym i w przeciwieństwie do tego, co się opowiada, nie był on Żydem”.

Korespondent londyński „Echo de Paris” na mocy informacji z rosyjskich kół emigracyjnych donosi, że ze śmiercią Nawaszina, należy łączyć ściśle niemniej tajemniczą śmierć Anglika Hugh Ferrand Leecha, z którym Nawaszina utrzymywał miał ściśle stosunki. Leech, według danych, jakie podaje korespondent „Echo de Paris”, miał być tajnym agentem angielskim, zajmującym się specjalnie

działalnością trockistów. Miał on zostać zamordowany w zeszłym tygodniu w Monte Carlo w sensacyjnych okolicznościach, pozorujących samobójstwo. Zona Leecha, miała zeznać, że od pewnego czasu żył on w pańicznej twrodze przed zamachem, a na kilka dni przed śmiercią nie chciał nawet opuścić pokoju hotelowego, obawiając się stałe ataku. Gdy po kilku dniach tego dobrowolnego odosobnienia, żona namówiła go na pójście do baru hotelowego i tam oddała się odeń na kilka minut, tajemni-

czy zamachowcy zdołali wykorzystać ten krótki okres czasu dla zamordowania Leecha.

Dzienniki podają cały szereg tego rodzaju doniesień sensacyjnych, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do Nawaszina. Śledstwo w każdym razie zdaje się nie wyszło poza granice zbierania poszlak i materiałów, które w każdym razie nie posuwają sprawy naprzód. Dochodzenie policyjne kładzie obecnie nacisk na analize kont bankowych zamordowanego Nawaszina.

Uchylenie konfiskaty

Na zarządzenie Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy z polecenia p. ministra spraw wewnętrznych uchylono konfiskatę „W.D.N.” Nr. 29-B z dnia 29 b. m.

Konfiskacie uległy ustępy z artykułu wstępnego, które poniżej przytaczamy w całości:

„Wszystko przy tym wskazywało, iż prezydenta wybranego przez większość narodową nie zatwierdzi minister spraw wewnętrznych i że dąży do utrzymania stanu tymczasowości i komisarjskich rządów wbrew woli obywateli Poznania i ich reprezentacji”.

„Nam nie chodzi o względy formalne, ale wyciągamy z gry z samorządem poznańskim wnioski polityczne. O óż wynika z tych harców poznańskich, iż władze nie chcą dopuścić do pracy i władzy w samorządzie narodowców nigdzie, bo uważają to za

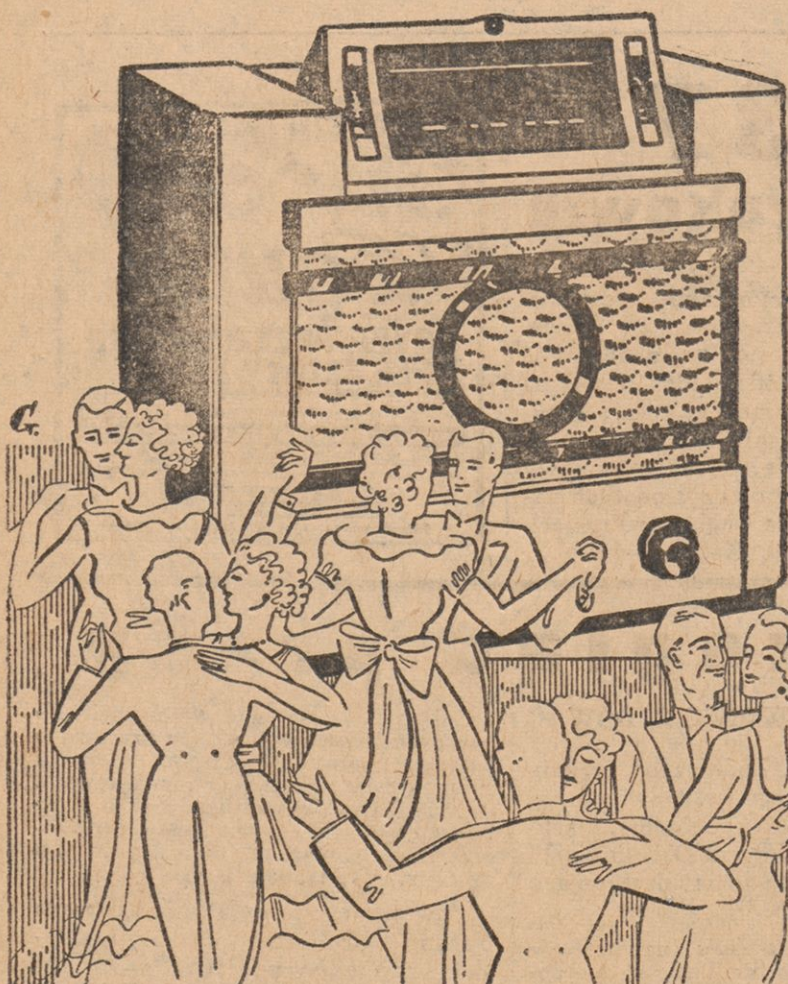
domagał, abysmy wzięli na siebie, już nie tylko moralną, odpowiedzialność za całość interesów narodu i państwa.

Będzie to logiczny rozwój instytucji zakładników.

Super

695

O WYPOSAŻENIU DOTYCHCZAS NIESPOTYKANYM



WSKAŹNIK
DOBROSTROJENIA



PEŁNY ZASIĘG
ŚWIATOWY



PRZELACZNIK
MOWA-MUZYKA



POCHYŁNA
SKALA



CICHE
STROJENIE



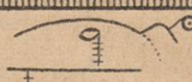
REGULOWANA
SELEKTYWNOŚĆ



DWIE SZYBKOŚCI STRO-
JENIA W JEDNEJ GALCIE



STEREOFONICZNE
ODTWARZANIE



AUTOKOMPENSA-
CJA AKUSTYCZNA

PHILIPS

Wpływ kultury wileńskiej na Lwów w początkach XIX wieku

Pod powyższym tytułem p. Łukasz Kurdybacha umieścił w XI roczniku Ateneum Wileńskiego artykuł, stanowiący, jak się okazuje, fragment większej pracy p. t. „Ruch umysłowy w Galicji w latach 1793—1831”. Artykuł ten traktuje w wyczerpujący sposób o wpływach kulturalnych Wilna na Lwów w pierwszych trzydziestu latach ubiegłego stulecia. Wiadomości źródłowe, przez autora zebrane, posłużyły mu za treść tego ciekawego szkicu, z którego zawartością i wnioskami chcemy na tem miejscu zapoznać szerszą wileńską publiczność, gdyż „Ateneum Wileńskie” ze względu na swój ściśle naukowy charakter nie jest niestety zbyt rozpowszechnione, a nieporuszony dotychczas temat artykułu p. Kurdybachy jest bardzo interesujący. Niech więc będzie nam wolno streścić i udostępnić czytelnikom rozprawę p. t. „Wpływ kultury wileńskiej na Lwów w początkach XIX wieku”.

Ogniskiem, z którego światło kultury i nauki promieniowało z Wilna na wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, był uniwersytet wileński, przekształcony właśnie i zorganizowany przez cara Aleksandra aktem z 1803 roku. Ekspansja kulturalna i naukowa naszej „Almae Matris” udatwiona była przez skupienie w Wilnie grona świętych ludzi i profesorów. Dorobek naukowy tych ludzi, ich nazwiska i dzieła, znane były oczywiście i poza Wilnem. W ten sposób publikacje i czasopisma wileńskie, w których owi ludzie współpracowali, budziły zainteresowanie i w reszcie ziem dawnej Polski. Kontakty zapomocą prasy były najłatwiejsze, zbliżały do siebie i jednoczyły trzy zabory. Wilno w tym czasie było ruchliwym ośrodkiem dziennikarskim, oddziaływującym na całą dawną Rzeczpospolitą. Rolą jego w organizowaniu wydawnictw periodycznych w Warszawie i pod zaborem austriackim zajmuje się szczegółowo p. Kurdybacha.

Zadania tego — organizowania poza Wilnem wydawnictw i czasopism — podjął się około roku 1808 zasłużony wileński księgarz-wydawca, Józef Zawadzki. Do myśli tej przy układowaniu swych planów i zamierzeń Zawadzki od r. 1808 powraca bardzo często, na akcję samodzielną nie pozwalają mu jednak względy finansowe i cenzuralne. Rały i pomocy udzielił dopiero Zawadzkiemu potężny mecenasz, generał ziem podolskich Adam Czartoryski. Za jego to pomocą i poparciem ukazał się w 1815 roku pierwszy numer wskrzeszonego „Dziennika Wileńskiego”. W rok później zaczął się ukazywać lelewelowski „Tygodnik”. Udało się niezmiernie niemu Zawadzkiemu skupić na łamach obu czasopism najwłaściwszych wileńskich pióra, rozwinąć w licznych artykułach i utworach ducha klasycyzmu i racjonalizmu francuskiego. Równocześnie ukazywać się zaczął nakładem i z inicjatywy Zawadzkiego „Pamiętnik Warszawski”. Zbyt mało było to jednak dla zaspokojenia szlachetnych ambicji Zawadzkiego. „Porusza się wpraw-

dzie — czytamy w liście Zawadzkiego do Czartoryskiego — pisarze w Warszawie i Wilnie, ale niechajże nie zostaną w nieczynności i lwowscy. Mają tam wiele pomocy i zręczności. Mają, zdaje się, ochotę, brakowało tylko początkowego ożywienia”.

A ożywienia tego istotnie brakło. Galicja oderwana była zupełnie skutkiem polityki rządu austriackiego od reform Komisji Edukacji Narodowej, społeczeństwo było też pograżone w zastoju i apatii. Życie jej umysłowe kupiło się prawie wyłącznie po palacach wielkopańskich i nosiło jedną cechę charakterystyczną: antykwarystykę i zbieractwo. Każdy dwór, każdy szlachcic, czy nawet wyższy urzędnik-Polak rujnować się lubił i rujnował naczyni cennych książek, zbiorów, dzieł sztuki. Poza temi prywatnymi zainteresowaniami życie kulturalne prawie się nie ujawniało, potrzebując silnych bodźców z zewnątrz. I oto bodźcem stało się Wilno z Zawadzkim i gronem jego przyjaciół na czele.

Pośrednikiem między Wilnem a gronem lwowskim stał się książe generał Adam Czartoryski z Seniawy, mecenas nauk i sztuk, twórca na lat kilkanaście prawdziwych Aten w swej siedzibie. Wilnianie myśleli oczywiście o wydawaniu we Lwowie pisma po polsku. Niestety w tymże czasie rząd austriacki popiera usilnie budzący się tu ruch narodowy ruski. Starania Czartoryskiego nie mogą być uwiecznione szybkim powodzeniem. Niezrażony tym Zawadzki wyszukuje sobie drugiego możnego pomocnika w osobie bliźkiego kuzyna Lelewela, Brunona hr. Kicińskiego, który w jesieni 1814 r. miał się osiedlić pod Lwówem po opuszczeniu Warszawy (gdzie był sekretarzem Stanisława Augusta).

Z racji pokrewieństwa z Lelewlem hr. Kiciński pozostawał pod wpływem potężnego ruchu wileńskiego, a korzystając z tego Lelewela nalega na niego, aby się we Lwowie zajął realizacją projektów wileńskich. W maju 1815 roku Kiciński pisze list do Lelewela: „Spełniły się życzenia Twoje, będziemy mieć we Lwowie „Pamiętnik”. Ja może będę redaktorem pierwszego numeru. „Pamiętnik” będzie wychodził u księgarza Wilda na pięknym papierze. Pierwszy numer, jak się spodziewam, wyjdzie z początkiem lipca. Obiecałem wspierać nasze zamysły. Chciej dopełnić swoich obietnic i, cokolwiek masz, przesyłaj pod moim adresem”. „Lataj po Wilnie, zbieraj literatów, których u was kąpiemy, namawiaj, zachęcaj, pobudzaj wszystkich, niech wspierają słabe usiłowania nasze. Proś Goreckiego o co pięknego. Proś Sniadeckich. Pisz do Warszawy, niech nie zechcą nas opuszczać. Nie opuść żadnej sprężyny, nie opuść żadnego sposobu, któryby nam mógł dopomóc. Nadsyłaj, co tylko możesz, najprędzej. Pisz do Woronicza, do Staszca i do innych współpracowników, przyjaciół i kolegów. Czekać z niecierpliwością pomysłnej odpowiedzi i przesyłania pism Twoich jak najprędzej. Namawiaj

Kontryma, niech nam co da swojego, i klaniaj się mu odemnie. Namawiaj Słowackiego i innych, znanych nam z pism swoich”.

Po tylu takich i podobnych zabiegach ukazał się w styczniu 1816 roku pierwszy numer „Pamiętnika Lwowskiego”. Zredagował go jeszcze sam Kiciński, który opuścił Lwów już w lutym 1816 roku. Nie stracił jednak kontaktu z Lwowem i z „Pamiętnikami”, na którego czele stanęli Łopuszański i Chłędowski.

Obudzenie we Lwowie ruchu literackiego i wydawanie tu „Pamiętnika Lwowskiego”, który się ogromnie kulturze lwowskiej zasłużył, nie było jedynym wyrazem wpływu kulturalnego, jaki Wilno wywarło na Lwów w tym okresie. Bo oto redaktor Chłędowski postanawia, na wzór Wilna i Krzemieńca, obudzić we Lwowie ruch filomacki młodzieży. Brat redaktora, Walenty Chłędowski, zakłada tu „Towarzystwo ćwiczącej się młodzieży w literaturze ojczyznej”. Ustawa „Towarzystwa” z r. 1818 przypomina w wielu punktach statut Towarzystwa Filomatów wileńskich, opracowany w połowie 1817 roku w Wilnie przez Mickiewicza i Zana. Najważniejszym obowiązkiem prezesa „Towarzystwa” było wspieranie najlepszych pracami członków pisma „Pamiętnik Lwowski”.

Na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa odczytano Odeę Sebastjana Januszkiewicza, która przypomina pod względem treści późniejszą „Odeę do młodzieży” Mickiewicza:

„...Tu na tej ziemi młodzieńco,
Gdzie naddziad boje wiódł krwawo,
Możem zrywać chlubne wieńce,
Możem zyskać wieczną sławę,
Podajmy sobie przyjacielskie dłonie,
Niech chęć ognista w tych pierśiach

zapłonie,
Niech przyjaźń włada, uprzedzenie zniknie,
Niech jeden w drugim widzi poprzecznika.

Patrzcie, jak z góry polityka
Wyniosła świątynia chwały;
Droga do niej nie jest bliższa,
Środkiem ciernie, przeryw, wały.

Lecz wszystko niknie przed siłą człowieka,
Mróz go nie zganiecie, nie uskarży spieka,
Jeśli jarząca pała w nim ochota,
Ta musi — musi otworzyć mu wrota.

Słyszysz odgłosy brzmiać!
Echo je uszom rodaje,
Wielbią je ludów tysiące,
Wielbią je odległe kraje.

Kopernik pchnął w ruch ziemię, stońco
zastanowił,
Newton jego szedł śladem; ów stworzył,
tem wznosił.

Naruszewicz, Krasicki z Polską nie zaginie;
Czyż krew innego rodu w naszych żyłach
płynie?

Rok się nowy dziś odradza,
Nowa pora zajaśniała,
Praca rozwinięła władza,
Kiedy się ożywi chwała.

Nuże do dzieła, kochani młodzieńco!
Tam jest nagroda, tam niezwykłe wieńce!
Niepamięć wieczna tego nie zagarnie,
Komu wiek życia nie upłynął marnie”.

Niestety zapał twórców „Towarzystwa” niknie, przestaje ono istnieć w maju 1819 r., po odbyciu 44 posiedzeń. P. Kurdybacha zajmuje się szczegółowo treścią tych posiedzeń, oraz następnie treścią „Pamiętnika Lwowskiego”. Rozważania

Specyfikiki ziołowe

Oskara Wojnowskiego

Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego — zn. sł. „IROTAN”

Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby — zn. sł. „CHOGAL”

Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszek — zn. sł. „GARA”

Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy — zn. sł. „EDMIZAN”

Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi — zn. sł. „ARTROLIN”

Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym — zn. sł. „TIZAN”

Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza — zn. sł. „UROTAN”

Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji — zn. sł. „EPILOBIN”

Kapiele siarkowo-roślinne — zn. sł. „SULFOBAL”

Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Adres dla bezpośrednich zamówień:

OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA

ul. Wojciecha Górskiego 3, m. 4. (dawnej ul. Hortensja).

Znamienna uchwała Narodowego Zrzeszenia Adwokatów w Poznaniu

W dniu 27 bm. w Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie Narodowego

Zrzeszenia Adwokatów apelacji poznańskiej.

Na zebraniu tym dokonano wyborów nowego zarządu, przy czym prezesem N. Z. A. został p. adw. Komorowski.

W wolnych wnioskach zgłoszono i przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Przyjmowanie aplikantów-niearyczyków przez adwokatów Polaków uważa się za czyn niezgodny z obywatelskim obowiązkiem adwokata-Polaka.

Adwokat, który obowiązku tego nie przestrzega, stawia się ipso facto poza nawiasem stosunków koleżeńskich.

W związku z tą rezolucją, w dyskusji wskazano na konieczność stojania wobec tych adwokatów bojkotu towarzyskiego, o ile z powyższej uchwały w czas nie wyciągną należytych konsekwencji.

Przykład Poznania powinien być zaraźliwy.

Nowości wydawnicze

Nowy (6) numer „Prosto z mostu” przynosi pierwszą część odpowiedzi na „roczną ankietę „Jaką najczęściej książkę przeczytałem w roku 1936”, artykuł M. Boduszyńskiej „Przez literaturę do prawdy o narodzie”, wiersz Dominika Kuzdry „Moja mowa”, początek rozprawy Kazimierza Sołtyśka „Naród w Kościele”, Jerzego Andrzejewskiego „Nowe” książki — Uniłowski i Worcell”, Jana Białatowicza „Życie kulturalne Krakowa”, list z Paryża Moniki Pseniokowej o Wielkiej Wystawie Międzynarodowej (ilustrowany), K. St. Frycza „O sztuce wybielania”, artykuł z cyklu „Bluff XX w. eku” W. Wasutyńskiego, dalszy ciąg dramatu W. Bąka „Tubercyus”, dwie fraszki A. M. Swinarskiego, satyra „Memento” Karola...skiego, recenzje z muzyki i z ekranów, „Na marginesie”, „Tydzień literacki”, „Przebieg prasy”, „Z prasy zagranicznej” wreszcie notatka o konfiskacie poprzedniego numeru.

J. F.

Wśród chrześcijan powinna panować jedność Ludność katolicka i prawosławna Kresów domaga się ujednostajnienia kalendarza

Dwoistość kalendarza — styl Juliński i Gregoriański — stwarza w życiu codziennym ludności wileńskiej liczną i różnorodną niedogodność oraz tamuje normalny bieg życia. Wszędzie bowiem, gdzie prawosławni stanowią poważny odsetek, daje się to dotkliwie odczuć, a szczególnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, w szkołach i t. d.

Z przestrzegania przez katolików i prawosławnych swoich kalendarzy powstaje taka sytuacja, że wówczas, gdy jedni świętują, drudzy pracują, wykonując wszelkie roboty. Przez to właśnie narusza się naturalny odbytek współobywateli innego wyznania i bez złej woli, obraża się ich świąteczny nastrój. Prócz tego zaś, obok pobudek czysto religij-

nych, powstają z tego powodu różne tarcia na tle handlowym, konkurencyjnym i t. d. i t. d.

Rozumiejąc to ludność Wileńszczyzny, zarówno katolicka, jak i prawosławna, postanowiła za pośrednictwem duchowieństwa i władz administracyjnych domagać się ujednostajnienia obustronnie kalendarzy według stylu Gregoriańskiego.

W sprawie tej odbyły się ostatnio w Krzywiczach, Gidrze, w Wojstomiu i Nowej Wilejce wspólne zebrania ludności prawosławnej i katolickiej. W obradach brali udział przedstawiciele władz, duchowieństwa szkolnictwa, samorządów gminnych i tysiączne tłumy ludności mieszanej.

Wszystkie zebrania wypowiedzia-

ły się jednogłośnie za ujednostajnieniem kalendarzy według kalendarza Gregoriańskiego. Uchwalone rezolucje wskazują na złą stronę rozbieżności w terminach świąt katolickich i prawosławnych, psujących harmonię współżycia. W końcu zaś stwierdzają: „i co jest najważniejsze w obecnych czasach, w dobie wzmogzonej walki, wydanej światowi chrześcijańskiemu przez ogólnowiatową masonerię i zwolenników doktryny komunizmu, to właśnie moment, kiedy w świecie chrześcijańskim winna panować jedność; dwoistość kalendarza, stwarzając chociażby pozory nieposzanowania świąt i uroczystości jednego wyznania przez drugą część ludności, jest wręcz szkodliwa i winna być usunięta. Przemawiają za tym okoliczności życia codziennego natury praktycznej i przedewszystkiem pobudki głębsze — poszanowanie tradycji i zwyczajów chrześcijańskich. Z uwagi na ogólne dobro, uchwalę niniejszą podpisyjemy i składamy na ręce J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity wileńskiego z najuprzejmiejszą prośbą o interwencję „czynników miarodajnych, mającą na celu jaknajrychlejsze ujednostajnienie kalendarza Rzeczypospolitej Polskiej według stylu Gregoriańskiego, jako obowiązującego wszystkie wyznania chrześcijańskie”.

Z podpisów pod rezolucjami i z udziału w zebraniach ludności prawosławnej widać, że o ujednostajnienie kalendarza zabiegają nie tylko katolicy, lecz w tej samej mierze i prawosławni. Również to samo widać i z uchwały radnych gromadzkich gromady zaleskiej w pow. brastawskim, w której większość stanowią prawosławni. Uchwała ta, podpisana przez 16 radnych, brzmi:

„My, niżej podpisani, radni gromady gromady zaleskiej, zebrani w dniu dzisiejszym na posiedzeniu, omawialiśmy sprawę niedogodności stosowania do świąt prawosławnych kalendarza starego typu, albowiem kiedy święta prawosławne — gdzie ludność jest prawosławna — w szkołach następuje przerwa i w tym dniu dzieci katolickie nie uczęszczają do szkoły. Również staje się niedogodnym odbywanie targów, jako też i wykonywanie pracy w tej miejscowości, gdzie ludność jest mieszana, bo jedni świętują a drudzy pracują — z tego powodu nie ma poszanowania świąt. Z powyższych wywodów widać, że niedozownym staje się dostosowanie świąt prawosławnych do stylu kalendarza nowego i dlatego postanowiliśmy prosić odnośnie władze o uregulowanie poruszanej sprawy”.

W m. esteczku Ilja odbyły się zebrania Katolickiego Stowarzyszenia Kobiety i Kat. Stow. Mężów, na których wyniesiono podobne uchwały. Zgodne dążenia i katolików i prawosławnych powinny jaknajrychlej znaleźć oddźwięk u właściwych władz.

Zamieć śnieżna mogła spowodować katastrofę kolejową

W nocy dn. 30 bm. na stacji Smorgonie w pociągu Nr. 461, przybywającym z Wilna na zwrotnicy wykoleił się jedną osiá wagon osobowy 3-ej klasy. Pociąg został zatrzymany, poczem pociąg ratowniczy z Młodziecza wagon postawił na tor. Wskutek zatarasowania toru, pociąg Nr. 462 spóźnił się do Wilna o 4 g. 55 min. Przyczyną wypadku było zatarasowanie zwrotnicy przez zamieć śnieżną z piaskiem. Wypadków z ludźmi nie było.

Podziękowanie

Zarząd Domu Noclegowego dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10, składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom — za ofiary świąteczne:

p. dr. owi Bonasewiczowi, Związkowi niższych funkcjonariusz państw, p. S. Z., p. Baranowiczowej, p. Kuszejkowej, p. Zelwiczowiczowej, p. Skorobohatej, p. Szulcowej, p. Zajhowskiej, bezimiennym ofiarodawcom oraz Redakcjom: „Dziennika Wileńskiego”, „Słowa” i „Kuriera Wil.” za uprzejme pośrednictwo — na ogólną sumę 81 zł. 30 gr., które dało nam możność nakarmienia 174 osoby, wydając 684 porcje. W-mu Ks. Soltanowi za łaskawe przybycie, celem przełamania się opłatkiem z mieszkankami Domu noclegowego.

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

PKO

Posiadacze książeczek oszczędnościowych PKO proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i kasach P K O celem dopisania odsetek za rok 1936 w następujących terminach:

Od 1 do 15 lutego od Nr. 500.000 do Nr. 1.000.000 ^{lit.}
„ 16 „ 28 „ od Nr. 1-C „ „ 900.000-C
„ 1 „ 15 marca z literą „ „ „ D
„ 16 „ 31 „ z literami „ „ „ FiH
„ 1 „ 15 kwietnia „ „ „ „ „ JiK
„ 16 „ 30 „ „ „ „ „ „ LiN

Zwrot książeczek nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału w dniu 31-go grudnia a oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach północno-wschodnich na ogół dość pogodnie.

Silny mróz.
Dość silne, lecz już słabnące wiatry z kierunków wschodnich, powodujące zamieci śnieżne, zwłaszcza na południo-wschodzie kraju.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwa w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P.** W dniu obchodu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który ze względu na święto został przeniesiony na 2 lutego rb. odbędą się nabożeństwa: o godz. 10-ej — nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego; o godz. 10—11 nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

— **J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, Sufragan Wileński,** w dniu dzisiejszym wyjeżdża na kurację do Bystrzy koło Białej (Uzdrowisko d-ra Szarewskiego). Powrót nastąpi prawdopodobnie w połowie marca.

Z MIASTA.

— **Walne zebranie Macierzy.** Zarząd Centralnej Polskiej Macierzy Szkolnej. Z. W. zwołuje na dzień 14 lutego, godz. 10-tą, do sali Stowarzyszenia Techników Polskich, ul. Wileńska 33, Doroczne Walne Zebrania, na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków T-wa oraz jego przyjaciół i sympatyków.

ODCZYTY.

— **Staraniem T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej,** we wtorek, dn. 2-go lutego rb. w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) punktualnie o godzinie 11 m. 45, Melchiar Wańkowicz wygłosi odczyt pt. **Jesteśmy jednej krwi** oraz kilku mówców oświetli sytuację Polonii Zagranicznej.

Bilety numerowane w cenie 50 gr. w kasie przy wejściu oraz ul. Zamkowej 26 m. 1. W sprawie biletów nienumerowanych po 10 gr. tylko dla organizacji (nie mniej 30 biletów) dowiadywać się telefonicznie 11—44.

ZABAWY.

— **„A więc o 7 idźemy na wesoly Lektorat Tańca** bo na najlepsze warunki najlepszej zabawy: wstęp 1 zł, dobrze ogrzane sale, tani bufet, mile towarzysstwo i doskonały Jass! Pamiętaj Hotel Europa!

— **Podwieczorek Taneczny w Salonach Ogniska Akademickiego.** W dniu 31 stycznia r.b. w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Podwieczorek Taneczny”. Początek o godz. 19. Orkiestra Matulewicz. Sala dobrze ogrzana.

— **Dancing Kola Rolników Stud. U. S. B.** — odbędzie się dn. 1. II. r. b. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, ul. Wileńska 33. Początek o godz. 21. Wstęp: zł. 1.99; akadem. zł. 1.49.

— **Kawa przy mikrofonie u Georges'a.** We wtorek, dnia 2-go lutego 1937 r., dzięki uprzejmości Polskiego Radia, odbędzie się w sali górnej Georges'a „Kawa przy mikrofonie” na szkolnictwo polskie za granicą. Pro-

gram wypełnią produkcje kabareto-artystyczne, między innymi z udziałem wybitnego pisarza Melchiora Wańkowicza, sketsche, muzyka lekka, w wykonaniu powiększonej orkiestry rozrywkowej Polskiego Radia (25 osób), pod dyrekcją prof. Szczepańskiego. Program będzie nadany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Po programie Dancing Początek o godz. 4.30 popołudniu. Wstęp 3 zł. wraz z konsumpcją. Zaproszenia otrzymywać można u Pań Gospodyń oraz w cukierni Rudnickiego, ul. Mickiewicza Nr. 1.

KRONIKA POLICYJNA.

— Wybil szybę wystawową w kinie „Casino” nieznanymi osobnikami, który zbiegl. (h)

WYPADKI.

— **Pożar domu.** Wczoraj rano w domu nr. 118 przy ul. Antokolskiej wybuchł pożar, który zagrażał całemu budynkowi. Dzięki szybkiemu przybyciu straży pożarnej pożar ugaszono. (h)

— **Nienotowana ilość wypadków odmrożeń uszu.** W ciągu dnia wczorajszego zanotowano największe wypadki odmrożeń uszu. Do pogotowia ratunkowego zgłosiło się 10 poszkodowanych osób.

Niezależnie od tego Ubezpieczalnia Społeczna udzieliła 8 osobom pomocy lekarskiej i ambulans kolejowy 4 osobom. Łącznie zanotowano 22 wypadki odmrożeń uszu.

Jesto rekordowa ilość odmrożeń, w ciągu jednego dnia w Wilnie. (h)

Stronnictwo Narodowe

ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż ważne już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kół.

W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalach Mostowa 1 i Soltaniska 30.

Cena legitymacji normalna 1 zł, dla bezrobotnych 50 gr.

SRÓDMIEŚCIE.

W dniu 31 bm. o godz. 12.30 odbędzie się zebranie członków w lokalu przy ul. Mostowej 1.

Młod. Wszehpolska

ZWIĄZEK AKADEMICKI U. S. B.

W dniu 31 bm. w niedzielę o godz. 17 w lokalu przy ul. Wielkiej 24 m. 3 odbędzie się zebranie plenarne członków M. W. Obecność obowiązkowa. Przy wejściu okazac legitymację.

Praca Polska

ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO.

W dniu 1 lutego br. w poniedziałek o godz. 19 w lokalu przy ul. Mostowej 1 odbędzie się zebranie członkowskie, na którym zostanie wygłoszony referat „O mechanizacji wytwórczości obuwia” i będą omówione sprawy spółdzielni.

Kupując u chrześcijan najskuteczniej zwalczasz berobocie

ZIOLA FRANCUSKIE I LAGODNYM TRODKIEM PRZECIWA ZAPARCIU, ULATWIWIĄ TRAWIENIE I REGULUJA PRZEMIANĘ MATERII

THE CHAMBARD

CENA ZNIŻONA. PUDEŁKO. ZŁ. 1.30, PODW. PUD. ZŁ. 1.95, TUBKIENKA 0.60

Sytuacja na USB Żydzi znowu prowokują

W dniu wczorajszym częściowo wznowiono wykłady. Odbyły się one na Prawie (rok III i IV), Medycynie (parę wykładów na młodszych latach) i Farmacji.

Na Prawie porządek nie został zakłócony, gdyż żydzi zajęli miejsca po lewej stronie (na wydziale tym już od zabójstwa śp. Waclawskiego było nieoficjalne ghetto). Natomiast na wydziale medycznym i farmacji zaszły wypadki jaskrawej prowokacji żydowskiej. Na medycynie

część żydów zajęła miejsca po prawej stronie, wobec czego studenci polacy wysłuchali wykładu stojąc. Na wydziale farmaceutycznym wszyscy żydzi zwrzta grupą usiedli po prawej stronie — co widząc studenci polacy opuścili salę wykładową. Niewyjaśniona sytuacja co do tych studentów, którym odmówiono ponownego przyjęcia i wyraźnie prowokujące stanowisko żydów wywołuje wywołuje podniecenie na uniwersytecie. (s)

Trudności komunikacyjne wytworzone mrozami i zamieclami

Szalejące w całym kraju zamiecie śnieżne wytwarzają bardzo poważne trudności komunikacyjne.

Z całego terenu dyrekcji nadchodzą wiadomości o wielkich trudnościach w pracy przetokowej na stacjach i opóźnieniach pociągów. Na terenach woj. poleskiego zanotowano znaczne zaspasy śnieżne utrudniające komunikację, zwłaszcza na liniach wąskotorowych.

Pociągi z Warszawy przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Pociąg Nr. 715 przybył dziś do Wilna z opóźnieniem o 176 min., pociąg Nr. 713 — 204 min. Przyczyną tego jest silne ochładzanie się parowozów, które wyczerpując zapasy paliwa i wody zmuszone są zatrzymywać się na stacjach, na których nie przewidziano zaopatrzenia parowozów w wodę i węgiel.

Kontyngent uboju rytualnego na luty dla wileńszczyzny

W związku z ustaleniem kontyngentów uboju rytualnego na luty r.b. wyszło następujące zarządzenie wojewody wileńskiego z dnia 27 b. m. 1937 r.

Na podstawie art. 108, p. 1-A rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 19.1.28 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej w brzmieniu ustawowym w Dz. U. R. P. nr. 80 poz. 555 z r. 1936 oraz w wykonaniu rozporządzenia Min. Roln. i Ref. Roln. z dnia 26 sierpnia 1936 wydanego w porzuczeniu z Min. W. R. i O. P. oraz Min. Spraw Wewn. o sposobach i warunkach uboju zwierząt gospodarskich na podstawie § 8 wymienionej rozp. D. U. R. P. nr. 70, poz.

504, ustalam dla powiatów i m. Wilna następujące kontyngenty zwierząt rzeźnych, które mogą być podane ubojowi rytualnemu w lutym 1937 r.:

| powiaty | ilość ludn. żydowsk. | kont. na luty rb. kg. żyw. kg. żyw. w. n. osob. w. n. pow. | |
|-----------------|----------------------|--|------------|
| brastawski | 7.703 | 2,5 | 19.257,5 |
| dziśnieński | 11.740 | 2,5 | 23.480 |
| młodzieczański | 5.780 | 2,5 | 14.450 |
| oszmiański | 8.000 | 2,5 | 20.000 |
| postawski | 2.755 | 2,5 | 6.887,5 |
| święciański | 7.884 | 2,5 | 19.710 |
| wilejski | 6.800 | 2,5 | 17.000 |
| wileńsko-trocki | 5.826 | 2,5 | 14.565 |
| m. Wilno | 58.511 | 2,897 | 169.539,07 |
| razem: | 114.999 | | 304.889,07 |

Wstrząsające samobójstwo więźnia z III piętra rzucił się na posadzkę i poniósł śmierć na miejscu

Wczoraj władze prokuratorskie zaalarmowane zostały wstrząsającym samobójstwem więźnia śledczego, Waclawa Reymonta, z Wilejki.

Reymont, z zawodu buchalter, przywieziony został do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Oskarżony był on o nadużycie.

Wczoraj po południowej przechadze gdy wracał do celi na III

piętrze, błyskawicznie przechylił się przez balustradę i w obecności dozorczy i więźniów, stojących opodal, wyskoczył na kamienną posadzkę.

Skok był śmiertelny. Z roztrzaskaną głową i połamanymi nogami i rękami denata zanieśono do kostnicy szpitala więziennego.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze sądowe. (h)

Kongres eucharystyczny w Manili a Wilno

Kuria Metropolitalna Wileńska, w związku z kongresem eucharystycznym w Manili (Filipiny), wydała zarządzenie, aby w dniu 7 lutego r. b., w czasie odbywania się wspomnianego kongresu, we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych naszej archidiecezji odprawiona została uroczysta Msza św. (suma) z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, wygłoszone odpowiednie przemówienie i, po nabożeństwie,

odmówiona litania do Serca Jezusowego wraz z aktem poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najśłodszemu Sercu Jezusowemu.

Nabożeństwa te zostaną odprawione w celu zamianistowania łączności katolików wileńskich z uczestnikami kongresu.

W niedzielę, 31 b. m., duchowieństwo zapywie z ambon wiernym o uroczystościach w dniu 7 lutego. (m)



DZIS
pocz. o 12-ej
Nowe postacie w pol-
skiej kinematografii

Po raz pierwszy na ekranie nasi najmlsi radiogwiazdory

SZCZEPKO I TONKO



w pełnej humoru i życia komedii muzycznej

„BĘDZIE LEPIEJ”

Piękny nadprogram: Cudowny dodatek p. t.: „Opowieść zimowa” i aktualia. Sala dobrze ogrzana

MARS

Dzisiaj premiera. Potężny film polski

„Straszny Dwór”

wg. opery Stanisława Moniuszki

W rol. gł. Ćwiklińska, Grossówna, Conti, Orwid, Sielański i inni
Nadprogram: Dodatek kolorowy i aktualia. Początek o godzinie 2-iej
Sala dobrze ogrzana.

HELIOS

Dzisiaj Uroczysta Karnawałowa
Operetka filmowa,
która święci triumfy w całej
Polsce



PANI MINISTER TAŃCZY

W polską, Mac Dona i Tolą MANKIEWICZÓWNA
I najpopularniejszym amantem A. ZABĘŻYŃSKIM.
Niewidziana w filmie polskim wystawa, Rewia teatralna.
Urok niezapomnianych melodii. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualia. Sala dobrze ogrzana

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj w niedzielę o godz. 4.15 po cenach propagandowych „Tempo 120”.
— Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie sztuki Wł. odora pt. „Tajemnica lekarska” z pp.: Niedźwiecką, Sciborową, Staszewskim i Szymańskim w rolach głównych, w reżyserii Wł. Czengerego. Ceny zwyczajne, znaczki ważne. Sądząc z przyjęcia wczorajszej premiery nowy utwór Fodora zagodził dłużej na repertuarze teatru.
— Teatr Muzyczny „Lutnia” — Tydzień Propagandy Teatru. — Dzisiaj Teatr „Lutnia” czynny będzie trzykrotnie: O godz. 4-iej komedia muzyczna „Calis i nic więcej”.
O godz. 8-iej min. 15 „Przygoda w Grand-Hotelu” z Zofią Lubiczówną.
— Ostatni występ Baletu Wiedeńskiego. Dzisiaj o godz. 10-iej min. 45 wiecz. słynny Balet Wiedeński wystąpi po raz drugi i ostatni.
— Wieczór Jana Straussa. — W środę Jan Strauss, znakomity kompozytor i dyrygent wiedeński poprowadzi orkiestrę symfoniczną.

Z za kotar studio

Z WILNA NA CAŁĄ POLSKĘ.
W niedzielę, o godz. 12.03, z Wielkiego Studia Rozgłośni Wileńskiej, zacznie się transmisja poranku symfonicznego pod dyr. Czesława Lewickiego. Solistą będzie doskonały pianista, uczeń Paderewskiego, p. Aleksander Brachocki, który, z towarzyszeniem orkiestry, wykona Koncert fortepianowy d-moll Mozarta.

PODZEMIA WENECKIE

Fragmety arcydzieła Zygmunta Krańskiego, w układzie radiowym prof. Konrada Górskiego, usłyszą radiosłuchacze całej Polski w poniedziałek 1 lutego, o g. 21.00.

POGADANKI REGIONALNE

Prof. Bogumił Jasynowski, znany badacz kultury, wygłosi w poniedziałek przed mikrofonem wileńskim swą interesującą „Pochwałę prowincji” (godz. 15.50). A o godz. 18.20 o najbardziej prowincjonalnym regionie Polski, o Polesiu mówić będzie p. Zofia K. Lipkowska.

„STRZAŁ NA POKŁADZIE”

radiowe słuchowisko detektywne.
Dnia 31 stycznia, t. j. w niedzielę, o godz. 16.20 nadaje Teatr Wyobraźni premierę komedii Pawła Hansena p. t. „Strzał na pokładzie”.
Na wielkim, transoceanicznym parowcu ginie zamordowany bankier. Kto jest sprawcą zbrodni? Wszystkich, na upartej, moźnaby podejrzewać i policja ma wiele z tym kłopotu. W końcu amator detektyw wszystko odkryje i wyjaśni. Intryga w tej koncepcji jest przeprowadzona tak żręcznie, spłot zagadek jest tak pomysłowy, że z niesłabnącym napięciem czekać będą słuchacze na tradycyjnę: „aresztuję w imieniu prawa”, nie wiedząc do kogo ten zwrot będzie skierowany.

POGODNA NIEDZIELA RADIOŚLUCHACZY.

Polskie Radio przygotowuje na niedzielę, dnia 31.1. szereg audycji, dzięki którym radiosłuchacze spędzą przy swych odbornikach wiele beztrudnych i wesołych chwil.
Poza przedpołudniowym koncertem z płyt, wykonanym przez najlepsze orkiestry salonne zagranicy, nadany zostanie o godz. 14.30 koncert muzyki lekkiej, w wykonaniu zespołu „Almar-Otten”. Popołudnie poświęcone, o godz. 17.00, przyniesie ulubiony „podwieczorek przy mikrofonie”, z udziałem, jak zawsze, Małej Orkiestry Polskiego Radia i świetnych solistów. O godz. 22.00 melodie Warszawy z popularnych polskich filmów dźwiękowych, w wykonaniu Adama Astona i zespołu instrumentalnego, na koniec zaś o godz. 22.30 nadana będzie muzyka taneczna z płyt. Tak więc niedziela zapowiada się naprawdę karnawałową.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 30 stycznia 1937 r.
6.50: Muzyka z płyt. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Program dzienny. 7.30: Giełda i informacja. 7.35: Płyty. 8.00: Audycja dla szkół. 11.30: Spiewajmy piosenki, and. dla dzieci. 12.03: Muzyka operowa (płyty). 12.40: Dziennik południowy. 12.50: O uroczym Andrzeju z Kobylina, pog. 13.00: Koncert życzliwych (płyty). 14.30: Narodziny zegara — słuchowisko dla dzieci. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codz. odcinek prozy. 15.45: Gwiazdy i gwiazdeczki (płyty). 16.15: Leoncavallo - Mascagni — wyk. ork. A. Hermana. 17.00: Duet instrumentalny i wokalne. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Nowości taneczne (płyty). 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą. 19.30: Nowości literackie. 19.45—20.00: Wieczornica taneczna. W przerwie ok. 22.55 ostatnie wiadom. dzien. radiowego.

CASINO

Dzisiaj ostatni dzień JOAN CRAWFORD w filmie
„TYLKO RAZ KOCHAŁA”
Pocz. o 2-iej Sala dobrze ogrzana

JUTRO PREMIERA

Czarodziejski film stworzony tańcem, muzyką i dowcipem

PANOWIE W CYLINDRACH

W rol. gł. Ginger Rogers i Fred Astaire

„NOWOŚCI”

Dzisiaj (niedz. 31.1) ostatni dzień wykładowego programu rewlowego p. t. „Jego królewska Mość” Jutro (pon. 1. II) sensacyjna, arcywesoła plotka karnawałowa, która jest żartem — wszystkich bawi nikogo nie dotyka, rewia w 2-ch cz. i 17 obrazach p. t. „WILNO POD GAZEM”.
W świetnym wykonaniu częściowo zmienionego zespołu z czarującą wiodącą wokalną Lusią Waskowską, Rostańską, Sciwarskim i Malwano oraz baletem Kamińskiego na czele. Najwesele przeboje sketchedowe rozmach tańca, czar młodości. Piękna nowa wystawa. Szczegóły w afiszach. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 seanse 6.30 i 9.15.

ODMROZENIE
Oryginalna maść (z kogutkiem)
„MROZOL”
leczy i goi ranki powstałe od odmrozenia, Sprzedają apteki i sklepy apteczne



KUPNO I SPRZEDAŻ

Futra męskie w dobrym stanie z kolnierzem karakulowym do sprzedania. Królewska 1-8.

MIESZKANIA I POKOJE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje ze wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. — Mostowa 7-3.

POTRZEBNE 2 POKOJE

z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla „Kawalera” składaj w administracji „Dz. Wileńskiego”.

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA

z wygodami, poszukuje w śródmieściu. Oferty składać w adm. „Dz. Wileńskiego” dla A.

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE

b. soneczne, ciepłe, na 1 piętrze ze wszelkimi wygodami. (Można z utrzymaniem), ul. Tartak 19 m. 4 (Rog. Ciasnej) tel. 352

DO WYNAJĘCIA

lokale w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej. 434-5

PRZYJMĘ

ucznia lub solidną osobę na mieszkaniu z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320-4

2 POKOJE

b. suche, ciepłe z balkonem, przedpok. (osobny apartament) mogą być na miejscu obiady, — przy solidnej rodzinie do wynajęcia. Mostowa 25-7.

NAUKA

Instytut Germanistyki
 Z-k Św. Michałski Nr. 10 m. 2 obok Kura-torium Szkoln.

UDZIELAM

lekcji, specjalność niemiecki, polski jez. niemiecki. Metoda własna. Warunki przystępne. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wileńskiego” pod „B. K.” tamże adres

STUDENT U. S. B.

udziela lekcji w zakresie gimnazjum (z j. niem.). Specj. — matematyka i języki. Wieloletnia praktyka. Dowiedzieć się w Adm. Dz. Wil. sub „Lekcje”.

PRACA ZACIĄGOWA

Chłopcę potrzebny na praktykę do sklepu spożywczego. Szkoła powszechna. Referencje. Wiadomość w Adm. „Dz. Wil.”.

POTRZEBNA

przychodząca służąca. Wielka 19-3. Zgłaszać się godz. 10-1. 468

PRACA POSZUKIW.

RZĄDCA. administrator kawaler w średnim wieku dobry organizator, 24 lata praktyki, szkoła rolnicza. Obieznany w każdej gałęzi rolniczej (leśnictwie i rybołówstwie) poszukuje posady od zaraz. Oferty sub „Agronom” do adm. „Dz. Wil.” 448

PRACZKA

poszukuje prania pod domach. — Posiada świadectwa i rekom. z. Bernardyński 4-5.

NAUCZYCIELKI

korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-96.

PIANINO

lub fortepian przyjmę na przechowanie czy wypożyczyć za małą opłatą, ewentualnie niedrogo kupię. Sawicz 11 m. 8 — Mierzynska. 465

RZĄDCA-PRACOWNIK

szkoła rolnicza, długoletnia praktyka, dobry pszczałarz, i samotny, poszukuje posady. Zgłoszenia: Brodziński, majatek Nowy Dwór, poczta Podbrodzie skrzyka pocztowa 40

KRAWCOWA

praktykantka firmy Bogusława Herse przyjmuję do szycia suknie, kostiumy, piasezce oraz bieliznę. Wykonanie według najnowszych żurnali. Ceny zupełnie następne. Robota uczciwie wypelniona. Adres: Bakszta Nr. 2 m. 28. Janina Sklarenko.

OGRODNIK

PSZCZELARZ poszukuje posady od zaraz. Dobre świadectwa. Wilno, Zakretowa 42-1 Michał Jabłoński dla „S. S.” 467

PRACA ZACIĄGOWA

Ogłaszające się w „Dzienniku Wileńskim”

Reklama jest rzadką rzadką rzadką

Reklama jest rzadką rzadką rzadką

ŚWIATOWID

Po raz pierwszy w Wilnie. Święto humoru, śpiewu i tańca w filmie „KOCHANY ŁOBUZ”
Anna Ondra
Sala dobrze ogrzana.

Miłośnikom ptaków ku uwadze

SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, salata, murzynek, prosa i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubicki
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przecedzonych zapachów.

PRZECIW GRYPIE

piołunkowe wino gronowe VERMUTH CORTONA
but. 34 litra zł. 4.80
poleca
D. H. A. JANUSZEWICZ
Zamkowa 20-a, tel. 8-72

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ

OBRONY NARODOWEJ.

Polecamy chrześcijańska firmę

W. NOWICKI
Dom Przemysł. Handlowy
jako przodujący modą i gustem balowe wizytowe, sweterki, biużetki, szlafroczi, bielizna, spodniczki, kasaki
Wytwórnia galanteria.
Ceny niskie

W. JUREWICZ

Micklewicz 4 w Wilnie

„KOCHANY ŁOBUZ”

Anna Ondra
Sala dobrze ogrzana.

PRZECIW GRYPIE

piołunkowe wino gronowe VERMUTH CORTONA
but. 34 litra zł. 4.80
poleca
D. H. A. JANUSZEWICZ
Zamkowa 20-a, tel. 8-72

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ

OBRONY NARODOWEJ.

Polecamy chrześcijańska firmę

W. NOWICKI
Dom Przemysł. Handlowy
jako przodujący modą i gustem balowe wizytowe, sweterki, biużetki, szlafroczi, bielizna, spodniczki, kasaki
Wytwórnia galanteria.
Ceny niskie

W. JUREWICZ

Micklewicz 4 w Wilnie

PRZECIW GRYPIE

piołunkowe wino gronowe VERMUTH CORTONA
but. 34 litra zł. 4.80
poleca
D. H. A. JANUSZEWICZ
Zamkowa 20-a, tel. 8-72

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ

OBRONY NARODOWEJ.

Polecamy chrześcijańska firmę

W. NOWICKI
Dom Przemysł. Handlowy
jako przodujący modą i gustem balowe wizytowe, sweterki, biużetki, szlafroczi, bielizna, spodniczki, kasaki
Wytwórnia galanteria.
Ceny niskie

W. JUREWICZ

Micklewicz 4 w Wilnie

NAJLEPSZE ŻRÓDŁO

PIÓR WIECZYŃNYCH
WATERMAN'S PARKER
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5.

CZYTAJcie

ROZPOWSZECZNIACIE PRASĘ NARODOWĄ

Bedziecie nam wdzięczni

jak tysiące dotychczasowych nabywców, gdy zakupicie pianino lub fortepian w fabryce „ARNOLTA PIBIGER”
KALISZ,
Szopena 9.
Oferty bez zobowiązania



ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: wstępna 100 zł, miesięczna 30 zł, kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł, roczna 400 zł. Cena ogłoszenia: za pierwszą linię, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 60 gr. Komunikaty zł. — za mm. Jednoczyn. sekrolog: 40 gr. za tab. 15 gr. Drobna ogłoszenia w dzielnicy ogłoszeniowej za słowo zł. 0,15, słowo litwa zł. 0,25. Kwalifikacja redakcyjna i komunikaty za słowo druku 30 gr. Za ogłoszenia sylwetkowe i tabularne — 250 gr. Dla przedsiębiorstw przez 10 dni, bez dodatkowej opłaty, za ogłoszenia w dzielnicy ogłoszeniowej. Prawo umiast. tamże druku ogłoszeń — ale przyjmując umiast. w 1000

